

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.  
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.  
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR  
Redaktor: Ludwik Łydko.

## TELEGRAMY.

### Z Sejmu.

Warszawa 3. II. (PAT.) Dnia 6 b. m. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji dla zdemobilizowanych akademików.

Warszawa 3. II. (PAT.) Dnia 3 b. m. ma się odbyć posiedzenie sądu marszałkowskiego, na którym rozpatrywane będą zarzuty stawiane posłom Rączkowskiemu Bartłowi i Kozłowskiemu.

### Z akcji górnośląskiej.

Warszawa 3. II. (PAT.) Dnia 2 b. m. rano odbył się w Warszawie wiec manifestacyjny w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, na którym to wiecu przemawiali też posłowie sejmowi.

Warszawa 3. II. (PAT.) Dowództwo III armji przesłało na ręce Naczelnego Wodza 1.000.000 marek, zebranych przez żołnierzy tej armji na plebiscyt górnośląski.

### Nowe składy broni na Górnym Śląsku

Bytom, 3. II. (PAT.) W dniu 1. bm. władze koalicyjne przeprowadziły rewizję w Dyrekcji kolejowej w Katowicach, gdzie w piwnicach znaleziono 225 karabinów, oraz po 160 naboń do każdego karabinu, prócz tego kilkaset granatów ręcznych. Aresztowano kilka osób, a w tem i sekretarza Dyrekcji, niejakiego Weicherta, b. podporucznika wojsk niemieckich i znanego członka bojówek niemieckich. Stwierdzono także iż broń ta została przywieziona z Niemiec w dniu 1. bm. na lokomotywie pod węglem.

### Odroczenie wyborów we Wilnie.

Warszawa, 3. II. (PAT.) Generał Żeligowski w następstwie konferencji odbytych w Warszawie, wysłał do Wilna zawiadomienie telegraficzne o odroczeniu wyborów do Sejmu Wileńskiego. Generał Żeligowski wyjechał już z powrotem do Wilna.

### Groźby francuskie.

Paryż. »Echo de Paris« pisze: Pod przewodnictwem Milleranda zebrała się wczoraj najwyższa rada wojenna która wyraziła swą zgodność z uchwałami paryskimi. Najwyższa rada wojenna szczegółowo omawiała militarne środki represyjne gdyby Niemcy się sprzeciwiali. Siły militarne koalicji muszą pozostać zmobilizowane, aby w danym razie wkroczyć mogły do niezajętych dzielnic nadreńskich i gdyby Niemcy płacić się wzbraniały.

### Sojusz polsko-francuski.

Paryż, 2. 2. (PAT.) Z okazji przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryżu, wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają artykuły z życiorysem marszałka Piłsudskiego, wyrażające radość z jego przybycia do Paryża. W Paryżu panuje powszechne mniemanie, że przyjazd naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego do Francji, da sposobność do zmanifestowania iż losy Polski, są losami Francji.

### Ustalenie służby wojskowej w Armji polskiej.

Warszawa, 3. II. (PAT.) Ogłoszone tu zostało rozporządzenie ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie podziału osób mających pełnić służbę przy wojsku, na pewne kategorie. Na mocy tego rozporządzenia, do służby stałej należą urodzeni w latach 1898, 1899 i 1900, którzy w formacjach polskich lub w innych armjach przeszli włącznie nie więcej jak dwa lata. Inne roczniki które przekroczyły termin wyżej wymieniony, będą automatycznie zapisane do rezerwy. Pozostaną jednak na razie aż do demobilizacji ogólnej.

## „Volksblatt“

### a program polityki centrowej.

(S.) „Allensteiner Zeitung“ przynajmniej nareszcie w nr. 28, że w r. 1919 ówczesny kierownik polityczny tegoż pisma wystosował do wydziału propagandy »Heimattienstu« list podpisany także przez wydawcę, w którym podkreślił odmienne swoje stanowisko co do środków propagandy i wyluszczył myśli polityczne sięgające poza okres plebiscytowy. (Zob. nasz artykuł w nr. 27 »Gazety«, Red.) Pismo zwracało na to uwagę, że zaostrzenie przeciwieństw narodowościowych, które przewodniczący wydziału propagandy (Worgitzki. Red.) uważał za bezwzględnie konieczne, okaże się nieszczęściem.

Przekonujemy się więc, że nawet w kołach redaktorów »Allensteiner Zeitung« oraz samego wydawnictwa istniało niezauważone do bezmyślnej, brutalnej i bezwzględnej propagandy Worgitzkiego. Ta propaganda pięści przyniosła chwilowy sukces i tryumf niemczyźnie, ale są i dziś jeszcze uczelwi Niemcy, którzy wiedzą o tem, że tryumf osiągnięty podstępem, gwałtem, lekceważeniem i negowaniem etyki moralnej i faktów historycznych trwałym być nie może. Posiew nienawiści propagowany przez Worgitzkiego zszedł krwawo. Nienawiść zasianą przez propagandę »Heimattienstu« ustawicznie się nowo podsyca. A celem tej ustawicznej propagandy jest krew, wojna. To hazard, który ostatecznie nieszczęściem i katastrofą zakończyć się musi.

Najciekawszem jest stanowisko organu tutejszych centrowców katolickiego »Allensteiner Volksblattu« w tej sprawie. Organ centrowy wyjaśnił jasno swoje myśli co do kwestji polskiej i dowiódł że jest za propagandą ostrej polityki, co do której nawet niektórzy ewangelicy i nacjonaliści niemieccy mają tak poważne wątpliwości. Organ centrowy okazał się więc piśmem nawskroś hakatystycznym. Chelpi się nawet ze swego hakatyzmu i usiłuje dowieść, że nikt mu pod tym względem w Olsztynie dorównać nie może. Na własnych rodaków, którzy nie w interesie Polski, ale w interesie niemczyzny, w interesie Prus Wschodnich szukali dróg porozumienia i pewnego „modus vivendi“ w kwestji polskiej ma butne, krzyżackie słowa pogardy.

Wiemy o tem, że polityka „Volksblattu“ w pewnych kołach centrowców, ludzi poważnych, budzi od dawnego czasu wątpliwość. Ludzie ci jednak nie podnoszą głosu ażeby się nie narażać na zarzut niepatriotyzmu a ewentualnie podobnych napaści, na jakie pozwolić sobie musiała „Allensteiner Zeitung“.

Organ centrowy ustawicznie przypomina nam o swoim wrogiem dla nas usposobieniu. „Volksblatt“ staje się ustawicznym monitum dla nas, że pomiędzy nami a centrum nie może być mowy o porozumieniu. I w naszych kołach znaleźli się ludzie, którzy chętnie by pragnęli jakiegoś zetknięcia się ludźmi od centrum, pewnej wymiany zdań, pewnego ludzkiego, znośnego stosunku jako z partją katolicką.

Naprzeciwko tym ludziom wysuwa się zawsze jak mur „Allensteiner Volksblatt“.

Quo vadis?

### Parlament niemiecki przeciwko koalicji.

Na posiedzeniu z dnia 2. lutego poseł Schiffer, demokrat, odczytał oświadczenie w imieniu centrum, niemieckiej partji ludowej, niemieckiej partji demokratycznej, bawarskiej partji ludowej i bawarskiego związku ludowego.

Oświadczenie zawiera najróżniejsze napuszone frazesy o honorze niemieckim, boleści, oburzeniu i uroczystych protestach przeciwko aktom gwałtów, oraz wyraził zaufania dla ministra spraw wewnętrznych Dr. Simonsa. Oświadczenie wskazuje również na niebezpieczeństwo bolszewizmu światowego i składa odpowiedzialność na koalicję.

Oświadczenie Schiffera przyjęła izba burzliwymi demonstracyjnymi oklaskami.

Następnie odczytał poseł Müller w imieniu frakcji socjalistycznej krótkie oświadczenie, które podkreśla niewykonalność uchwał paryskich i zaznacza, że nie znajduje się rząd niemiecki, któryby przyjął podobne uchwały.

Poseł Hergt w imieniu reakcjonistów i nacjonalistów zaznaczył, iż uchwały paryskie nie są do przyjęcia. Rząd powinien jeszcze energiczniej wystąpić. Jeżeli koalicja zmusi nas do przyjęcia uchwał, natenczas rozdziera traktat wersalski, rozdziera go i niszczy także dla nas. Naród niemiecki woli raczej koniec ze zgrozą aniżeli groźbę bez końca.

Socjalista niezależny Ledebour zarzucił prawicy, że ona winę ponosi za wszelkie skutki wojny.

Komunista Dr. Levy w przemowie swojej oczekiwał ratunku i zbawienia od sowieckiej Rosji.

Następnie prezydent Löbe w napuszonych słowach oświadczył, że naród niemiecki podniósł swój głos ostrzegający. Jeżeli ten głos nie znajdzie posłuchu, natenczas skutki nie tylko spadną na Niemcy ale na Europę środkową i na tych, którzy te skutki wywołali.

Po uwagach ze strony niezależnych socjalistów, socjalisty Müllera i komunisty Crispiana ukończono debaty w tej sprawie.

A więc parlament niemiecki poszedł za podszeptami ministra spraw zewnętrznych Simonsa i zajął względem uchwał paryskich stanowisko bezwzględnie opozycyjne, nie zważając na skutki tej akcji, które przyszłość w krótkim czasie zapewne przyniesie.

Niemcy ośmieleni pewnymi dysonansami wśród koalicji, mianowicie łagodnym i niezwykle wyrozumiałym stanowiskiem premiera angielskiego postavili kwestję na ostrzu noża i spodiewają się, że akcją swoją pogłębią dysonanse i osiągną dla siebie warunki znacznie korzystniejsze.

Odczekajmy. Sądźmy jednak, że Niemcy błądzą i swego kroku pożałują.

(S.)

### Do Wyborców.

Książd Barczewski, naszym hasłem!  
Więc do dzieła Warmijacy!  
Z sercem ciepłym, okiem jasnym,  
Nie oszczędźmy trudu, pracy,  
Brońmy zgodnie młody, stary,  
Naszej mowy, naszej wiary.

Dajmy sobie bratnie dłonie,  
Swój do swego się garnijmy,  
Niechaj miłość wśród nas płonie  
W wspólnej pracy znów odżyjmy.  
Brońmy zgodnie młody, stary,  
Naszej mowy, naszej wiary.

Książd Barczewski, jest nam znany.  
Więc na niego dajmy głosy,  
Każdy głos jest na to dany  
By polepszyć nasze losy.  
Brońmy zgodnie młody, stary,  
Naszej mowy, naszej wiary.

Marja Z. z Brunswaldu.

### Pozdrowienia z Polski.

(Korespondencja »Gazety Olsztyńskiej«.)

(Towarzystwo uchodźców warmińsko-mazurskich w Toruniu. — Poświęcenie Obelisku Niepodległości. — Górny Śląsk a Polska. — Ruchliwa praca nad odbudową kulturalną i gospodarczą kraju.)

Toruń 14. I. 1921.

W ostatnich kilku tygodniach powstało w Toruniu Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur. O prócz czynnego wspierania swych członków, Towarzystwo przede wszystkim postawiło sobie jako zadanie:

- 1) utrzymanie polskości na Warmji i Mazurach, krzewienie jej i utrwalenie;
- 2) ciągłe zainteresowanie polskiej opinii publicznej

kwestją warmińsko-mazurską, tak, aby sprawa ta wciąż pozostała aktualną.

Odbyły się dwa posiedzenia, na których uchwalono statuty, nadto wybrano zarząd. W skład jego wchodzi, następujący panowie:

Franciszek Czodrowski jako prezes, redaktor Józef Chelmiński zastępca prezesa, Rudolf Lipski sekretarz i skarbnik, Oświłdowski i Lorkowski ławnicy.

Z zainteresowaniem też śledzimy przebieg akcji wyborczej, i gorąco prosimy Was drodzy bracia, abyście nie zapominali o swych obowiązkach i głos swój oddali bez wahania na listę polską. Mając bowiem swoich przedstawicieli w sejmie łatwiej możecie domagać się sprawiedliwości.

Tutejsza ludność używa pełną piersią przez półtora wieku wyczekiwanej wolności; a dnia 18-go stycznia uroczystość obchodzila rocznicę przyłączenia Pomorza do Macierzy Polskiej. Zjechały na owe święta najdostojniejsze osobistości polskie: zastępca Naczelnika Państwa gen. Rozwadowski, gen. Haller, kardynał Dalbor i wielu, wielu innych; byli też obecni przedstawiciele misji francuskiej z gen. Granderye na czele. Zaraz zrana zapoczątkowała obchód uroczysta Msza święta. Następnie ustawił się wielutysięczny pochód. Wśród licznych mnóstwa cechów i towarzyszy nie brakło również nas Warmiaków i Mazurów. Skromna tablica z napisem: »Uchodźcy z Warmii i Mazur« unosiła się nad głowami 50 kilka osób liczącej gromady. Nasza grupa budziła ogólne zaciekawienie, a kiedy przechodząc koło grona znakomitych ludzi w imieniu wszystkich Warmiaków i Mazurów wnieśliśmy okrzyk na cześć Polski, ci najdostojniejsi patrząc na nas z współczuciem serdecznie nam dziękowali, a prymas-kardynał uniósł rękę błogosławiając nas. Potem nastąpiło poświęcenie fundamentów pod mający powstać w krótkości pomnik Niepodległości; huczne salwy z armat towarzyszyły wzniesieniu i wzruszającemu aktowi, jakoby świadcząc, że Polacy najdroższego skarbu swego w wolności, gotowi bronić do upadłego. Gen. Haller odbył jeszcze przegląd wojsk, poczem tłumy rozentuzjzmowane rozeszły się do domów.

Obradował w tejże dobie Zjazd Polaków Amerykańskich. Uchwalono nas nim, aby majątek polski, znajdujący się w Ameryce sprowadzić do kraju i rozpocząć uprzemysłowienie ziemi ojczystej, szczególnie Pomorza.

Uroczystości te i uchwały Zjazdu spotęgowały w obywatelach toruńskich energię działania nieustającego.

Niezadługo rozstrzygnie się kwestja górnośląska. Polacy patrzą na ostateczny wynik plebiscytu z najlepszą otuchą. Mamy bowiem pewność, że zwycięstwo niechybnie nam przypadnie. Oparliśmy się zaś na tamtejszym robotniku, który zwarty w potężne organizacje narodowe już od lat wielu walczy wytrwale o polskość swej duszy i o złączenie z prawowitą Macierzą. Niemieckie sztuczki na nic się nie przydadzą; Polak górnośląski pouczony plebiscytem warmińskim umie wszystkim zaradzić. W kraju natomiast ludność nie ustaje w ofiarach i współdziałaniu dla rodaków na Górnym Śląsku.

Niemcy lubią zozydzać gospodarke polską i w tym celu wymyślają najpotworniejsze historie. My jednak konstatujemy, że do takiego ładu i spokoju, jaki w Polsce panuje »ucywilizowanym« Niemcom daleko. Tu rządzi się w zgodzie i bez krwi rozlewu. O »spartakusach«, »rozruchach żywnościowych« i. t. p. w Polsce nikt nie ma pojęcia. Wszystkich ożywia wyłącznie myśl, aby Polska jaknajprędzej doszła

BOLESŁAW PRUS.

## PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W chacie Slimaka myślnano o kolacy, ale nikt nie miał humoru. Gospodarz ziewał, gospodyni była gniewna, chłopcy senni i nawet Magda ruszyła się leniwiej, niż zwykle. Spoglądano na komin, gdzie powoli dogotowywały się kartofle, to na drzwi, które miały wejść Owczarz, to na okno, za którym słycać było plusk kropli deszczu, które spadały z chmur wyższych, niższych i najniższych, ze wszystkich budynków, ze wszystkich wędnących liści, ze strzechy, ze ścian i z szyb. Niekiedy kolejne te odgłosy zlewały się w jeden i wówczas zdawało się, że ktoś idzie.

Wtem skrzypnęły drzwi od sieni.

— Maciek — mruknął gospodarz.

Maciek jednak nie wchodził. Natomiast usłyszano szelest ręki, posuwającej się po ścianie, jakby ktoś nie mógł trafić do izby.

— Oślepi, czy co? — rzekła gospodyni i niecierpliwym ruchem utworzyła.

W sieni coś stało, ale nie Maciek; coś niewysokiego, grubego, owiniętego w przemokłą płachtę. Gospodyni cofnęła się, a wtedy do sieni wpadł blask ognia i w górnym otworze płachty ukazała się twarz ludzka, barwy miedzianej, niby okopconej, z krótkim nieforemym nosem i skośnym oczyma, które ledwie znać było z pod nabrzmiałych powiek.

— Niech będzie pochwalony — odezwał się z pod płachty głos chrypliwy.

— To ty, Zośka? — syptała zdziwiona gospodyni

— Wchodźże prędzej, bo zimno najdzie do izby.

do rozkwitu i bogactwa. Zakłada się dlatego rozmaite fabryki i uruchomia stare, buduje koleje i. t. d. Tymczasem życie kulturalne stoi na szczyblu względnie wysokim. Była dzielnica pruska t. j. Poznańskie i Pomorze posyła swych synów do własnego uniwersytetu w Poznaniu; setki gimnazjów i tysiące szkół ludowych wychowują młodzież na rozumnych, światłych i dzielnych patriotów. Teatry karmią zgłodniałe dusze dotychczas uciemiężanych, polską myślą, wyrażoną polską mową.

Wewnętrzny ustrój Polski opiszę dokładniej przyszłym razem. Na dzisiaj kończę zasyłając wszystkim Warmiakom i Mazurom serdeczne pozdrowienia od ich braci z Polski.

Józef Chelmiński.

## Przegląd polityczny. Polska.

Joffe o pokoju polsko-rosyjskim.

Ryga. Na raucie wydanym na cześć przedstawicieli sowieckich Joffego, Teuerstenberge, Haneckiego, Aleksandrewa i Lorenca przedstawiciel sowieckiej delegacji pokojowej oświadczył, że zawarcie pokoju polsko-sowieckiego nastąpi w jaknajbliższym czasie.

Q powrót Polaków z Rosji.

Warszawa. Przedstawiciel »East Service« dowiadyuje się, że rząd polski wybrał komisję, która się uda w najbliższym czasie do Moskwy celem załatwienia kwestji powrotu obywateli państwa polskiego. Przewodniczący oświadczył, że praca komisji polskiej w Rosji potrwa przypuszczalnie dłużej niż rok.

## Bezrobotni Polacy lub wydalenia przez pracodawców niemieckich

zechcą się zgłosić w najbliższych dniach osobiście lub piśmiennie

do Sekr. tarjatów Związku Polaków  
w Olsztynie, Kwidzynie  
i Sztumie

lub wprost do

Patronatu Związku Robotników  
w Kwidzynie.

Patron Związku Robotników:  
T. Odrowski.

Adres: Marienwerder, Ressource — Herrenstr. 14.

Nowe województwo Rzeczypospolitej.

Warszawa. Komisja administracyjna uchwalila projekt ustawy o unormowaniu stanu politycznego na ziemiach przyłączonych do Rzeczypospolitej na podstawie traktatu ryskiego. Ziemie te podzielono na

Szczególna osoba weszła, ale zatrzymała się u progu milcząc. Teraz można było spostrzedz, że ma na ręku dziecko bledsze od kości, ze zsiniałymi ustami; z pod płachty wysunęła się jego ręka cienka jak patyk.

— Cóż ty robisz na taki czas? — zapytał Slimak.

— Idę za służbą — odparła.

Obejrzała się po izbie, szukając stołka, lecz nie znalazłszy go, cofnęła się do drzwi i kucnęła przy ścianie u progu.

— Po wsi gadają — mówiła głosem chrypliwym i jednostajnym — że macie teraz wielkie pieniądze. Myślałam, że potrzebujecie dziewczki i ot jestem.

— Nam dziewczki nie trzeba — rzekła gospodyni.

— Jest wreszcie Magda, a i ta nie wiele co robi.

— Cóż ty zmalowała, że nie masz obowiązku? — spytał Slimak.

— W lecie bylam u żniw, a teraz nikt mnie przyjąc nie chce z dzieckiem. Samą prędzejby przygarnęli.

W tej chwili wszedł Owczarz i wstrząsnął się zdumiony, zobaczywszy Zośkę.

— Skąd ty się tu wzięła?... — spytał.

— Idę za służbą. Gadają, że Slimak teraz bogacz, więc wstąpiłam, możeby mnie wziął za dziewczkę. Ale z dzieckiem i Slimak nie chce mnie wziąć.

— O la Boga! la Boga!... — szepnął parobek, na widok nędzy, gorszej niż jego własna.

— Coś, Maćku, tak nad nią lamentujesz, jakby cię sumienie gryzło — cierpko odezwała się gospodyni.

— Jużci każdemu żal widzieć tyle nieszczęścia — mruknął Slimak.

— A najwięcej musi temu, co winien — wtrącił Slimakowa.

— Ja nie winien — rzekł Maciek, wzruszając ramionami. — Ale zawdy żal mi jej i dziecka.

— To go weź, kiedy ci żal — odparła gniewna gospodyni. — Prawda, Zośka, żebyś oddała dziecko Owczarzowi?... Co ono jest: chłopiec czy dziewczyna?

3 województwa: Wolyń, Podlasie i Nowogródek. Poza 3 powiaty dawnej gub. grodzieńskiej: grodzieński, wolkowski i białowieski zostały przyłączone do województwa podlaskiego. Uchwalono również aby wybory do sejmu na tych ziemiach odbyły się najdalej w ciągu paru miesięcy od wejścia w życie ustawy.

Czechosłowacja wobec Polski.

W kołach politycznych opowiadają, że minister dr. Benesz od chwili swego powrotu z Paryża czyni ogromne wysiłki, aby wejść z Polską w przyjaźniejsze stosunki. Warszawski pełnomocnik czechosłowacki, Novak, odwiedził przed kilku dniami, z polecenia ministra dra Benesza, księcia Sapięę, aby polskiego ministra spraw zagranicznych skłonić do złożenia oficjalnej wizyty w Pradze i oświadczyć, iż rząd czechosłowacki z radością powitałby Piłsudskiego, gdyby, korzystając ze swej podróży do Paryża, odwiedził także Pragę.

W jaskrawej sprzeczności z doniesieniami o rzekomej skłonności Czechów do nawiązania z Polską stosunków dyplomatycznych, znajduje się postępowanie Czechów w stosunku do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, traktowanej jak naród podbity i przy pomocy wszelkich środków wynarodowiany.

W sprzeczności z tym przyjaznym rzekomo dążeniem znajduje się także najświeższe żądanie czeskie, aby i drugą połowę Cieszyna, znajdującą się w rękach polskich, przyłączyć do Czechosłowacji.

## Górny Śląsk.

Z agitacji niemieckiej.

Niemcy gorączkowo przygotowują się do wszczęcia na wielką skalę akcji plebiscytowej. Liczba agitatorów niemieckich na Górnym Śląsku wzrasta stale. Lokal centralnego biura propagandy w Katowicach okazał się za szczupły na pomieszczenie napływających z Niemiec agitatorów. W związku z tem niemiecki komisarjat plebiscytowy wynajął jeszcze jeden gmach. Równie energiczną działalność rozpoczęła organizacja »Heimatstreuch«. We wszystkich niemal miastach Górnego Śląska podkomisarjaty plebiscytowe niemieckie pracują z wielką intensywnością.

Działalność komisji międzysojusznicej.

Według wiadomości ze źródeł kompetentnych, komisja międzysojusznicza postanowiła wydalic z Górnego Śląska szereg osobistości, których działalność zagraża spokojowi publicznemu. Przedewszystkiem mają być wydalenia redaktorzy siedmiu wydawnictw niemieckich, jako uprawiający propagandę o charakterze prowokacyjnym. Prócz tego komisja międzysojusznicza miała wszcząć dochodzenie przeciwko 30 osobom, podejrzanym o działalność podobną. W liczbie tych osób figurują politycy i dziennikarzy niemieccy.

Wzmocnienie załogi na Górnym Śląsku.

Bytom. Według głosów prasy niemieckiej w przyszłym tygodniu ma nastąpić silne wzmocnienie straży granicznej tak od strony Polski, jak i Niemiec, przez wojska koalicyjne, które znajdują się w drodze na Górny Śląsk.

Opole. Niemieckie gazety donoszą, że pułk dragonów francuskich, załogujący od czasu zawieszenia broni w Saarburgu (Lotaryngji), wysłany zostanie na Górny Śląsk.

— Dziewczyna, — szepnęła Zośka, patrząc na Owczarza — ma już dwa rok! — I dodała;

— Jak chcesz, to se ją weź...

— Dużo mi po niej — odpowiedział parobek. — Ale zawdy szkoda.

— Jak chcesz, to ją weź... Weź ją, ją weź, kiedy chcesz... Slimak teraz bogacz i tyś bogacz...

— Jużci z Owczarza bogacz. Po sześć rubli przepija w jedną niedzielę — drwiła Slimakowa.

— Kiedyś taki bogacz, że po sześć rubli przepijasz w jedną niedzielę, to ją weź — mówiła Zośka tonem coraz gwałtowniejszym.

Wdobyła z płachty dziecko i położyła je na wilgotnej ziemi. Zdawało się, że w tej chwili jest jeszcze bledsze, lecz nie wydało głosu.

— Głupie twoje żarty, Jagna! — mruknął Slimak do żony.

Zośka przeciągnęła się i powstała na równe nogi.

Oto mi letko, choć raz w życiu!... — mówiła podniesionym głosem, a oczy dziko jej błyszczały. — Nieraz myślałam se, że nie wytrzymam i cisnę ją gdzie, na drodze, albo we wodę... Ale kiedy chcesz, to ją weź!... Weź ją, ino mi jej dobrze pilnuj, bo jak kiedy wróce, a jej nie zdybie, to ci ślepie wybiorę...

— Co ty gadasz opętana?... — reflektował ją Slimak. — Przeziegnaj się...

— Niech się ten żegna, co idzie na śmierć a ja pójdę na służbę... Gadali, żeście tera bogacz... Myślałam, że potrzebujecie dziewczki i wstąpiłam tu... Nie potrzebujecie, to nie, to pójdę dalej...

— Co masz z głupią gadać!... Siadajcie do wierzery — odezwała się gospodyni i z gniewem pochwyliła gardeczek z ognia.

Skutkiem gwałtownego ruchu, głównie rozsypał się po całym komnie, a jedna upadła na ziemię, aż do bosych nóg Zośki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Demonstracje przeciwfrancuskie.

Bytom. W dniu urodzin b. cesarza Wilhelma urządzili Niemcy demonstrację polityczną, a mianowicie w restauracji jednego z największych hoteli, gdzie zbierają się zwykłe oficerowie i urzędnicy koalicyjni, jako też członkowie polskiego i czeskiego konsulatu, zjawili się oficerowie niemieccy, w cywilnych ubraniach, lecz z orderami wojskowymi; orkiestra kazali oni grać »Deutschland über alles« i »Sieg-reich wollen wir Frankreich schlagen«. Francuzi zabronili dalszego grania tej pieśni, podczas, gdy Anglicy zachowali się obojętnie. Na rozkaz władz koalicyjnych oficerowie niemieccy zmuszeni byli opuścić lokal.

### Niemcy.

#### „Pojęcie“ o własnych zobowiązaniach.

Berlin. Minister Simons wyraził się o ostatniej nocy Najwyższej Rady, że postanowienia w kwestji rozbrojenia uważa za ostatecznie obowiązujące, natomiast uchwały w sprawie odszkodowań uważa tylko za projekt, o którym się nota w każdym razie wyraża z pewnym naciskiem, jako o uchwalonym jednogłośnie.

#### Rozwój przemysłu niemieckiego.

London. Sekretarz angielskiej ambasady w Berlinie przedłożył konferencji premierów w Paryżu oświadczenie, że przemysł niemiecki rozwija się zupełnie normalnie, gdyż zdołał się w zupełności dostosować do potrzeb chwili.

#### Podpisanie konwencji polsko-niemieckiej.

Paryż. Przedstawiciel Polski, Olszowski, i przedstawiciel Niemiec, Mutius, podpisali konwencję polsko-niemiecką, dotyczącą komunikacji pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodnimi przez t. zw. korytarz.

Konwencja obejmuje sprawy transportów wojskowych, żeglugi, poczty, cel, telegrafu i telefonów. Ustalono już jest brzmienie rozdziałów, odnoszących się do taryf, dostarczenia przez Niemcy lokomotyw Polsce i spraw paszportowych. Przepisy co do ruchu kolejowego oraz ogólnych klauzul politycznych będą w tych dniach opracowane. Na wniosek p. Olszowskiego Rada Ambasadorów odrzuciła żądanie Niemiec co do żeglugi napowietrznej nad Polską.

### Ziemia Wileńska.

#### W sprawie rokowań polsko litewskich.

Wilno. Stosownie do postanowienia komisji spraw zagranicznych Sejmu polskiego zamianowano generała Żeligowskiego reprezentantem Rzeczypospolitej Polskiej przy tymczasowej Komisji Rządzącej.

Członek Komisji tej, Raczkiewicz udał się do Warszawy na konferencję, celem usunięcia różnic zachodzących między polityką Komisji Rządzącej a polityką rządu polskiego.

Członkowie cywilni komisji kontrolującej Ligi Narodów opuszczają również Wilno, celem wzięcia udziału w konferencji warszawskiej.

### Rosja.

#### Nowa delegacja sowiecka w Rydze.

Ryga. Według wiadomości z źródeł miarodajnych przybędzie z Moskwy w najbliższym czasie do Rygi delegacja sowiecka z Łomonosowem na czele.

Delegacja nawiąże stosunki handlowe i poinformuje się równocześnie w sprawie ilości towarów, którą przemysłowcy ryscy dostarczyć by mogli Rosji.

#### Śmierć słynnego anarchisty?

Berlin. Wiadomość podana ogólnie przez prasę o śmierci słynnego teoretyka anarchizmu, księcia Piotra Krapotkina, okazuje się według telegramu z Rewlu nieprawdziwą. Radjo z Moskwy donosi, iż ks. Krapotkin przeszedł kryzys w chorobie swej, i powraca zwolna do zdrowia.

#### Z ruchu komunikacyjnego Rosji.

Helsingfors. Sztab generalny armji czerwonej utworzył napowietrzną komunikację pocztową między Mińskiem a Sebastopolem przez Charków oraz Kijów. Samoloty kursować będą regularnie co dwa dni.

### Francja.

#### Naczelnik Piłsudski w Paryżu.

Na program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu złożyły się: w dniu przybycia szereg wizyt u ministrów i polityków francuskich, poczem wieczorem uroczysty obiad na cześć gościa, wydany przez prezydenta republiki Milleranda. W drugim dniu szereg ważnych konferencji, oraz śniadanie w Hotelu Crillon (w którym Naczelnik Piłsudski zamieszka) wydane przez Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem gło-wne przedstawienie w Komedji francuskiej.

W trzecim dniu pobytu, nastąpi wyjazd o wczesnej porze na dawny front bojowy w towarzystwie generała Weyganda. Naczelnik Państwa odwiedzi Verdun, gdzie złożył wieniec na grobie poległych bohaterów obrońców twierdzy.

Wieczorem, po powrocie do Paryża, marszałek Piłsudski był gościem marszałka Focha, który wydał obiad na jego cześć. Dzień czwarty pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu będzie poświęcony na nowe konferencje, tudzież na przyjęcia prywatne, poczem wieczorem marsz. Piłsudski powróci do Warszawy.

W kolach politycznych Paryża spodziewają się bardzo wiele po tej wizycie oficjalnej. Ten pierwszy urzędowy kontakt nie będzie tylko zwykłą manifestacją przyjaźni, lecz, jak stwierdzają pisma francuskie, będzie to akt wielkiej wagi i znaczenia realnego.

#### Briand, Lloyd George a Niemcy.

Korespondent paryski »Berliner Tageblatt« donosząc o rzekomym konflikcie powstałym między Lloyd

Georgem a Briandem zaraz na pierwszym posiedzeniu Rady Najwyższej, ostrzega Niemców, by tego faktu nie brali zbyt poważnie bo mogliby się niemile rozczarować.

#### Venizelos w Paryżu.

Paryż. Temps zamieszcza wiadomość o przybyciu Venizelosa. Przyjazd ten nastąpi na naleganie Lloyd Georgea. Były premier greckim odbyć szereg narad z obecnymi w Paryżu przedstawicielami rządu angielskiego.

### Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 4. lutego 1921.

— Dochodzi nas wiadomość, że pewien »bohater« plebiscytowy wysiła się nadzwyczajnie i obiecuje wysokie sumy za dostarczenie »tajnych« aktów Związku Polaków. Szkoła czasu, atlasu i tysięcy. Jeżeli ten ciekawy »W«ściulek chce koniecznie wściobić swój nos w akta Związku, to może to uczynić bardzo tanim kosztem. 100 marek dla sprawy polskiego plebiscytu dla Górnego Śląska — a akta »tajne« »bardzo tajne« i »jeszcze tajniejsze« Związek prawdopodobnie odda jak najchętniej do przestudjowania. Zameldować się należy w biurze »Związku Polaków«, a gdzie takowe się znajdują to bohater plebiscytowy wie bardzo dobrze jeżeli nie przez gazetę, natenczas od swoich zmyślnych, sprytnych i dobrze opłacanych adjutantów.

### Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

O d r o w s k i, Patron Związku Robotników.

### Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bionić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie »Związku Polaków« mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

#### Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmję.

Jan Baczewski.

— »Mit Recht«. (S.) Centrowa »Ermländische Zeitung« pochwała wywody znanego hakatysty korespondenta »Ostpreussische Zeitung« dotyczące rzekomej koncentracji wojsk polskich nad granicą. Podawaliśmy często różne wyjątki z artykułów owego p. W. v. M., który urabia opinię i przygotowuje takową do wojny z Polską. A organ centrowy tego człowieka chwali.

— Wilhelm II. (S.) Socjalistyczna »Königsberger Volkszeitung« usiłuje przedstawić Wilhelma II. jako idyotę, warjata. Jest to właściwie niepięknie, jeżeli sami Niemcy człowieka stojącego tak długi czas na czele państwa w taki sposób zozydźić się starają. Nawet Polacy tego nie czynią, choć Wilhelm względem nich zajmował stanowisko tak wrogie. Faktem jest, że rząd Wilhelma rozsądnym ludziom nie imponowały i każdy człowiek, który miał choć nieco oleju w głowie, wiedział o tem, że Wilhelm doprowadzi rządami swemi państwo niemieckie do katastrofy. Ale cóż sądzić o państwie z ludnością 70-milionową, które takie rządy tolerowała? Cóż sądzić o ludziach, którzy dziś jeszcze za Wilhelmem tęsknią? Taki naród oczywiście na zaufanie świata cywilizowanego nie zasługuje.

— 1000 marek nagrody. Pewnemu kupcowi w Olsztynie ukradziono w ub. niedzielę następujące rzeczy z przedpokoju: męskie futro spacerowe w wartości 12000 mk., 1 brunatne, skórzane etui do cygar, ochraniacz kolnierzyka, rękawiczki skórkowe, rękawiczki welniane, chusteczkę do nosa cechowaną M. S. czarny kapelusz pluszowy w wartości razem 900 mk., czarne palto z czarną podszewką jedwabną, rękawiczki skórkowe i welniane w wartości 2300 mk. 1 szary ulster męski i damską czapkę futrzaną, wartość 1900 mk. Palto czarne oraz czapkę futrzaną znalezione przy ul. Cmentarnej. Ktoby podał mógł wiadomości dotyczącej złodzieja lub ukradzionych rzeczy zechce się zgłosić w policji kryminalnej, Nowy ratusz — pokój 54. Poszkodowani przeznaczyli 1000 marek jako nagrodę za uzyskanie skradzionych rzeczy.

\* — Drobne wiadomości policyjne. Policja kryminalna obłożyła aresztem następujące przedmioty, pochodzące z kradzieży: 79 koszul damskich, 35 majtek damskich, 23 podjaczki, 2 suknie damskie, 1 biały i 1 kolorowy kostjum, 3 fartuchy, 1 bluzkę, 4 jaczki nocne, 7 par białych pończoch damskich, 34 koszul męskich wtem 11 wierzchnich, 6 par gaci, 6 par skarpet, 4 koszule dziecięce, 4 jaczki dziecięce, 1 kołnierz dziecięcy, 14 powłok na pierzynę, 26 powłok na poduszkę, 10 chustek do nosa, 1 futro spacerowe, 1 ubranko dziecięce, 2 koszulki dziecięce, 2 obrusy, 2 przykrycia na łóżko i 1 serwetę. Ponieważ bielizna nosi rozmaite monogramy i nie jest stwierdzonem dotychczas, z jakich kradzieży pochodzi, uprasza się okradzione w ostatnim czasie osoby, obejrzeć takową na policji kryminalnej.

Ujętym został ślusarz Eryk Böhmfeld z Elbląga, który włamał się do szafy zwolnionego obecnie z 1. pułku artylerji starszego żołnierza Jana Sujotty i ukradł zegarek oraz litewkę wojskową. Pozatem ukradł on urzędnikowi cywilnemu niejakiemu Wilhelmowi Loch portfel z 200 markami. Sujotta spotkał zлочyńcę na ulicy i kazał go zaaresztować. S. otrzymał swoją własność z powrotem natomiast z 200 marek, ukradzionych Lochowi, znaleziono przy nim tylko 5 mk.

— Izba karna w Olsztynie. Na ławie oskarżonych zasiadali za wspólną kradzież robotnicy Franciszek Hahn, Antoni Bartnik i Paweł Werner. Hahn otrzymał 1 rok, Bartnik 5 miesięcy a Werner 6 miesięcy więzienia. — Także za kradzież otrzymał nadszwajcar Michał Holländer 1 rok więzienia. — Robotnik Józef Reiss z St. Wartemborka karany uprzednio dopuścił się występku wobec 5-cio letniej córki swego pracodawcy. Oskarżony ma lat 35, jest żonatym i ojcem czworga dzieci. Wyrok: 6 mies. więzienia.

\* Reszel. W maju 1919 r. kilka kobiet urządziło rozruch przy sprzedarzy masła w sklepie p. Schulza. Masło wyrzucono na ziemię, pewna kobieta miała masło we włosach, inna tarzała się, obalwszy się na ziemię, wprost w masło. Ukradły one 236 funtów masła, 129 jaj, 2 funty słoniny itd. Z powodu tych wykroczeń stawało 29 oskarżonych przed sądem w Barsztynie. 10 kobiet skazanych zostało przeciętnie na 2 tygodnie więzienia.

\* Barsztyn. (Dramat miłosny). Czeladnik stolarski Herm. Schwarzenau skazanym został przez sąd przysięgłych w Barsztynie dnia 12. listopada ub. roku na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty czci za usiłowane i wykonane zabójstwo. Oskarżony ożenionym był w Berlinie w drugim małżeństwie, lecz miał po-zatem stosunek miłosny z świadkiem Bertą Fr. Gdy pomiędzy nimi przyszło do zatargu, odjechała Fr. do swych rodziców do Reszla. Oskarżony pojechał za nią i przyszło do wymiany zdań. Nie będąc z rezultatu jej widocznie zadowolonym oddał za postępującą naprzód dziewczyną dwa strzały z rewolwera, które jednakże chybiły. Spodzielając się potem, iż świadek Fr. jest w mieszkaniu, wymierzył po raz trzeci do oświeconego okna, kładąc trupem siostrę Berty Fr. — Jadwigę. Prokurator twierdził, iż zachodzi morderstwo, przysiężni natomiast uważali zabójstwo w niniejszym przypadku za trafne. Rewizję wyroku jako nieuzasadnioną sąd rzeszy obecnie odrzucił.

\* Szczytno. (S.) Tutejsza »Ortelsburger Zeitung« umieszcza na pierwszym miejscu artykuł przeciwko rozbijaczom zebrań konserwatywnych i liberalnych. Cóż oni właściwie chcą? Gdy swego czasu na salę »Germanji« podczas zebrania Rady Ludowej wtargnęła banda »Sackhauerów« łamiąc grube laski na głowach zebranych, to gazety niemieckie nie znalazły słów potępienia, choć nawet krew się polala. Prasa niemiecka nie znalazła słów potępienia, choć banda »Sackhauerów« wylamała drzwi i wtargnęła do redakcji i ekspedycji »Mazura«, grożąc śmiercią redaktorowi, tak iż żona i przestraszone dzieci redaktora ukrywać się musiały. Owszem, podobizny tych »bohaterów« z kijami i innymi narzędziami gwałtu wystawiono w oknie wystawnem z podpisem: »Die Ortelsburger Sackhauer«. Ale »ja Bauer, das ist etwas anderes«. Niemcy mają widocznie dwojakie pojęcie o sprawiedliwości i moralności politycznej.

\* Elbląg. U właściciela cegielni Schmidta w Elblągu wykryła komisja śledcza aeroplan niemiecki, a z fabryki blachy Neufelda wywieźli junkrzy wschodniopruscy armaty, karabiny maszynowe i ręczne, które według przepisów traktatu miały uleść zniszczeniu.

\* Królewiec. Aljancka komisja kontrolna w Berlinie odkryła podobno w Królewcu pewną ilość armat niepodanych, między niemi dwie haubice najnowszej konstrukcji. O odkryciu tem powiadomiono niezwłocznie generała Nolleta; równocześnie poinformowano Radę Najwyższą o tem.

\* Tczew. Kradzieże w tutejszych magazynach są nietylko na porządku dziennym, ale przybierają coraz większe rozmiary. Gdy niejeden poczciwy Polak zwróci na to uwagę to usiłuje go się usunąć z pracy przez rozmaite udreki i szkany. Towary skradzione przenosi się często do Gdańska. Dużo robotników niemieckich w bezczelny wprost sposób okrada Polskę.

\* Oliwa pod Gdańskiem. W piątek rano znaleźli robotnicy przy gazowni oliwskiej podczas usuwania śniegu trupa starszej damy, który był zupełnie zawiany śniegiem. Śmierć nastąpiła wskutek mrozu. Stwierdzono, iż nieszczęśliwa nazywa się Hopp i mieszka w Oliwie. W czwartek miała ona do załatwienia niejedne sprawy i została zaskoczona burzą. Nie miała prawdopodobnie tyle siły, aby sprostać orkanowi.

\* Poznań. Policja dworcowa uwięziła niejakiego Banaszaka, który w pociągu jadącym od Zbąszynia,

nawoływał do chwycenia za broń przeciw „księżom i szlachcie“ i agitował wśród jadących usilnie w sensie przewrotnym.

\* Berlin. Cała Rzeszą niemiecką przedstawia obecnie jego gniazdo złodziei i opryszków różnego gatunku. Obecnie zabrali się złodzieje w Niemczech do kradzieży ogonów końskich, — jak donoszą pisma niemieckie. W licznych miastach niemieckich obcięte zostały ogony wszystkim koniom, z którymi rolnicy przybyli na targ w godzinach rannych, gdy na dworze było jeszcze ciemno.

\* Warszawa. Naczelnik Państwa przysłał dzisiaj do Prezydium Rady Ministrów milion marek na cele plebiscytu na Górnym Śląsku.

\* Sokolstwo polskie przygotowuje na rok bieżący wielki, ogólny Zlot w Warszawie. Termin jego przewidziany jest na pierwszą połowę lipca. Sokolstwo wielkopolskie zabiera się energicznie do pracy, by na boisku w Warszawie poszczycić się jak największą liczbą ćwiczących. Dla ujednostajnienia pracy odbędą się w Poznaniu od 2 lutego począwszy kilkuniedniowy kurs dla naczelników okręgowych.

\* Wrocław. We Wrocławiu zamierzała Gospodarcza Izba Śląska urządzić uroczyste zgromadzenie publiczne ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu w gmachu sejmowym. [Gdy podczas mowy radcy rządowego Kitunga, który wspominał o cesarzu niemieckim, podniosło się wielu członków sejmu, i zauważono, że nie wstali: nadburmistrz dr. Wagner, prezydent rządu Jaenicke i nadprezydent górnośląski Bitta. Odezwały się gwałtowne okrzyki: „Precz z nimi!“ Jaenicke i Wagner wyszli z sali, Bitta siedział dalej. Dopiero później incydent załagodzony przez oświadczenie przeproszające Bitty.

\* Bytom. Władze koalicyjne wydalily z G. Śląska nauczyciela niemieckiego Hartmanna, który namawiał innych nauczycieli, aby nie stosowali się do rozporządzeń koalicyjnej władzy dotyczących nauki języka polskiego.

\* Bytom. Do Bytomia sprowadzono w ubraniu więziennym z kajdanami na rękach byłego ministra pruskiego Karola Massona. Minister 1. lipca 1919 r. urządził pod pozorem poszukiwania pieniędzy, które jeden z kupców w Katowicach miał przemycać do Polski, rewizję. Faktycznie znalazł 28 tysięcy 500 mk. i 75 tys. koron, ale... schował je do swej kieszeni.

Za to sąd karny w Bytomiu skazał go na dwa lata więzienia.

\* Bytom. Na stacji kolejowej w Niemieckich Raclawicach, położonych na linii demarkacyjnej w powiecie trudnickim wojska koalicyjne przytrzymały transport dynamitu, zajmujący 20 dużych skrzyń, zaadresowanych do Trudnik.

\* Bytom. Z rozporządzenia Komisji miedzyszojusznicej aresztowano w Strzebinie nauczyciela Szmida, ponieważ komisja stwierdziła, że Szmida, jako urzędnik gminny wydawał fałszywe karty legitymacyjne.

\* Gliwice. W Gliwicach odbył się wiec członków Volkspartei. Partja ta grupuje Ślązaków zdrajcących do połączenia Śląska z Polską. W wiecu brało udział 4000 osób, co dowodzi, że Gliwice uważane dotychczas przez Niemców za miasto czysto niemieckie, są zmieczone nader powierzchownie.

\* Zabrze. Obok kopalni Delbruecka w Makoszowach znaleźli chłopcy na placu drzewa 196 nabo karabinowych pomieszanych i porzucanych z ziemnikami. Miały one być przeznaczone dla H. T. O. S. — naboże te zostały oddane komisji koalicyjnej. — Są to nowe ślady transportu broni dla przyszłego puczu niemieckiego.

\* Prudnica. Na stacji kolejowej w niemieckich Raclawicach, położonych na linii demarkacyjnej w powiecie prudnickim, wojska koalicyjne przytrzymały transport dynamitu, składający się z 20 skrzyń adresowanych do Prudnicy.

### Ze świata!

#### Z dziejów wojny światowej.

Generał belgijski, baron Ryckel, b. szef belgijskiego sztabu generalnego na początku wojny, wydał pamiętnik, w którym dowodzi, że głównym powodem nieoczekiwanego wtargnięcia Niemców do Belgii była niezaradność ówczesnego ministra wojny, Broqueville.

#### Nota amerykańska do Łotwy.

Libawa. Rząd łotewski otrzymał z Waszyngtonu notę w której Ameryka wzywa Łotwę o udzielenie pozwolenia na przejazd licznych Rosjan, których wydalono ze Stanów Zjednoczonych z powodów ich akcyj komunistycznych.

#### Równouprawnienie kobiet w Szwecji.

Karlsberg. Szwedzki parlament zatwierdził ważną ustawę przyznającą kobietom wszelkie prawa polity-

czne zupełne równouprawnienie z mężczyznami w sprawach wstępowania do wszelkich biur i urzędów. Prócz tego parlament ustanowił osobną komisję za graniczną parlamentarną dla spraw zagranicznych która będzie współdziałać z rządem w sprawach polityki zagranicznej.

#### Emigracja Niemców do Meksyku.

Paryż. Havas donosi z Monterey w Meksyku Rząd meksykański poczynił odpowiednie zarządzenia w sprawie przyjęcia 100 000 kolonistów niemieckich.

#### Nowa wojna?

Poldhu. Z Konstantynopola donoszą, że rząd Asserbejdżanów wstrzymał dostawę ropy dla Gruzji. Rząd gruziński aresztował asserbejdżańskiego konsula w Tyflisie i zajął cały fundusz konsulatu. Spodziewają się kroków nieprzyjacielskich między Asserbejdżanami a Gruzją.

### Ruch towarzystw.

Purda. Zebranie Tow. Ludowego w Purdzie które się miało odbyć dnia 23. stycznia br. odbędzie się w niedzielę dnia 6. lutego o godz. 4 po południu w sali p. Wiewióry w Purdzie. Udział wszystkich członków jest pożądany. Omawiane będą różne sprawy z całego roku. Potem odbędzie się zabawa z muzyką tańcami. Zaprasza się także rodaków, którzy mieszkają w gilawskiej parafii. Zarząd. (M. B.)

Straszewo. Na wszechstronne życzenia, przedstawienie teatralne wykonane w ubiegłą niedzielę z wielkim powodzeniem w Trzcianie, powtórzone będzie w sobotę dnia 5 lutego o godz. 7 wieczorem w Straszewie w lokalu p. Edmańskiego. Odegrana zostanie komedia ze śpiewami pod tytułem „Stary piechur i syn jego huzar“.

Mokiny. Zebranie kółka rolniczego w Mokinach odbędzie się w poniedziałek 7. b. m. o godz. 2 po południu w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków i gospodarzy z Mokin i Skajbot uprasza Wicepatron.

Sadłuki. W niedzielę dnia 6. lutego o godzinie 3 po południu odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Ludowego w Sadłukach w zwykłym lokalu. Zarząd.

### Baczność!

Polecam nadzwyczaj tanio:

### Baczność!

Płaszcze zimowe damskie	po 98 mk.
Płaszcze zimowe dla dziewcząt	po 45 mk.
Kostjomy damskie	po 175 mk.
Spódnice damskie	po 45 mk.
Bluzki, dobre zimowe	po 39-75
Ubrania męzkie	po 295 mk.
Paletoty	po 175 mk.

Płótno na koszule	już po 11'90 za metr.
Płótno na powłoki	już po 16'50 za metr.
Lulety na wyspy	już po 18'— za metr.
Barchany na koszule	już po 14'50 za metr.
Materiały na ubrania i kostjomy	
140 cm szerokie	już po 36'— za metr.
Bawełna do tkania	po 39'— za funt

Owczą wełną wymieniam za towar.

Maszyny do szycia „Kayser“.

## W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

### Szafa z biurkiem

(szlombank) jest na sprzedaż.

Zbikowski, ul. Szańcowa 12.

### Robotnika

z kilkoma szarwarkami przyjmie na osobny folwark od 1. 4. r. b.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

# KAPELUSZE DAMSKIE

PRZEPRASUJE  
PRZESZYJE  
i FARBUE

40 najnowszych fasonów  
wyłożone są do wyboru.  
Wykonanie jak najprędzej.

## Kaufhaus B. LEWINSKI, Olsztyn

RYNEK 9

(Właściciel: Jakob Krikstanski.)

TELEFON 508

## BANK DYSKONTOWY

w OLSZYNIE.

Klebarska 10/12.

Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

Diskonto Bank in Allenstein.

## BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 2, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

### Baczność!

Nieprzedzoną, dobrą wełnę owczą sprzedaje funt po 26 mk. za zaliczką. Wysyłka tylko od 8 funtów.

Józef Liegmann, Hallig Hooge, (Nordsee, Kreis Husum)

### 40.000 marek

poszukuje się na pewną hipotekę na kamienicę w Olsztynie. Zgłośz. do eksped. „Gazety“ pod nr. 206

### Olej siemienny i kołaczki mielowe

są tanio do nabycia u Tomaszewskiego ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse) nr. 1.

Przed samem odejściem zaczęło się żegnanie i płkanie. Za Mackiem Pluską płakali oboje ojcowie, matka i Wanda od starej Matusewej, z którą mieli się ku sobie, za Frycem Kukielką lamentowali ojciec, bo mu matusia dawno pomarła, za Jankiem Tatarskim płakaly wszystkie jego cztery narzeczone, bo ich naówczas ino cztery miał. Najbardziej był Walek, bo za nim płakała ino matka, gdyż nikogo więcej z rodziny nie posiadał. Wiadomo przecie, że nie każdego na to stać, aby miał i ojca i matkę i bez to też niektórzy bez ojca obejmę się a ino samą matką kontentować się muszą.

Za mną ta nie było żadnej żadości, bo matusia, jak wam to już raz pisałem, umarła jeszcze trzy lata przed moim urodzeniem. Ojca też nie znałem, bo jeszcze przed weselem mojej matki umarł w kawalerskim stanie. Mam ino dzisiaj gospodarza, gospodynie, kota i dwie kury z całej rodziny. Dlatego też nie było nikogo, coby za mną wodę lał ze ślepiów, jedynie burek wyleciał z budy i zaszczekał na moje pożegnanie. Pogłaskałem go z radością, a on poliznął mnie językiem po gębę.

Ale wszyscy ma swój koniec! Skończyło się w całej wsi płkanie i lamentacja, a my radzi czy nie radzi, pomaszeraliśmy do Olsztyna, aby cesarzowi — Panie odpuść mu dzisiaj wszystkie grzechy — być na obronę i jak padnie prac Moskala albo innego socjalistę.

Razem w gromadzie było nam wcale dobrze. Nie omineliśmy żadnej karczmy po drodze, żeby nie chlapnąć choć jednego i wykurzyć papierusa. Już słonko miało się schować, kiedyśmy już ujrżeli z daleka ratusz olsztyński.

Wieczór był ciepły, choć jesienny, a my nie mając nikogo znajomego w Olsztynie, postanowiliśmy nocować na dworze. Na hotel nam nie starczyło, bośmy nie mieli siła pieniędzy. Skorośmy przekali z kufierka i chleba i sera, a każdy z nas wypił szklanice piwa, rozłożyliśmy się na łacie kole miasta i przespaliśmy szczęśliwie do rana.

Nazajutrz wczes rano, ino słonko wyszło ponad lasy i łąki, powstawiłaś w rymach, aby się udać do tej wielkiej, czerwonej kasarni, którą każdy znać musi, kto był choć raz w Olsztynie.

Co tam było chłopa z różnych okolic, to nie trza wam gadać. A wszystko już jednakowo ubrane, jako rodzone bracia. U nas na wsi, to jak baba ma dużo dziecięć to je przedko rozróżni od siebie, bo jedno chodzi w koszuli, drugie ino w portasach, trzecie przepasane pasem, czwarte bez pasa, ale z koszulą wypuszczoną na portki, piąte bez butów i tak zawsze, ale przy wojsku, to każdy jednakowo chodzi ubrany. Czapa, bluza, girtel, hozy, i sztyfle, to się widzi u jednego, płatego, dziesiątego i setnego. Ale przecież ten najstarszy, aby sobie nie pomylił czem kto jest i jak się nazywa, poznać ich gwiazdami, numerami i innego kalibru odznakami. Każdy ma coś innego, jeden na ramionach, drugi na bluzie, trzeci pod szyją, czwarty na rękawach i tak bez końca.

Na wsi to jeden nazywa się Maciek, drugi, Wojtek, trzeci Fryc a przy wojsku to mają jakieś cudaczne i pogańskie imiona jak: kaprol, felebel, lajtimon i insze. Okrutnie też byłem ciekawy, jak oni mniej przetrzą myślał, że przyzywano to już ich obyczaj.

Jednym słowem co człowiek przy tem wojsku zobaczył, to wszystko wydawało się dziwnym i cudaczny.

Jak było dalej opowiem wam innym razem. Tak samo przeczytałem wam listy, jakie mi pan redaktor przysłał od różnych ludzi, a najwięcej już od bab, które jeszcze nie przestały być na mnie markotne. Jak tylko skończyć gadać o wojsku, to zaraz się i do nich wezmę ostrzej, bo tym psiającuchom ani na ździebko popuścić nie można.

Teraz dziękuję moim rodakom ze Starego Targu, Szenwicy i Mikołajek za pozdrowienia, jakie mi pan redaktor od nich przysłał. Bardzo się cieszę, że im się tam moje gadanie podoba. Żeby mi mogło to być rad w tamte strony przyjechał.

Co do wyborów, to muszę wam osobne gadanie posłać do gazety, abyście wiedzieli, jak trzeba głosić i żeby wam się w głowie nie pomąciło. Nie dajcie się też zbalamucić ani przez centrowych, ani przez socjalistów, ani przez komunistów, ani przez żadnych innych poganów. Musiła się trzymać polskiej listy kandydatów, czego wszystkim, a przede wszystkim sobie samemu bardzo życzę i pozdrawiam was serdecznie.

Została wszyscy z Panem Jezusem i pamiętajta o moich radach.

Kuba z pod Wartemborka.

### Kącik humorystyczny.

Stasznie.

Ktoś kogoś nazwał królem głupców.

— Doprawdy chciałbym nim być — rzekł ów, — miałbym wówczas więcej poddanych, niż wszyscy królowie na świecie!

### Zagadki do nagrody.

I. Zła pani — mieszka w bani.

II. Trochę wyżej niż jest las

Zdobi zawsze w dzienny czas

Łąki, pola, cały świat.

III. Po pagórku ponad wodą

chodzi tyczer śmiały,

Jak go baby zobaczyły,

to pouciekały.

### Rozwiązanie zagadek

z ostatniego „Gościa Niedzielnego“.

I. Widły, II. Oczy, III. Sól.

Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Walenty Czerlitzka ze Starego Marcinkowa, Marta Karczewska z Rumów.

Częściami dobrze rozwiązane nadesłali: Jan Baczewski ze Starego Marcinkowa, Franciszek Beuth ze Starego Marcinkowa, Antoni Karwacki z Olsztyna, Leon Lewandowski z Zajezierza, Klara Rohde z Podstolina, Janek Böttcher z Olsztyna.

Książki jako nagrodę za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Walenty Czerlitzka ze Starego Marcinkowa, Marta Karczewska z Rumów.

Za pozdrowienia dla redakcji i Kuby z pod Wartemborka serdecznie dziękujemy.

Pod redakcją Ludwika Łydko.

# Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

## Ewangelia

na niedzielę piątą po Trzech Królach, zapisana u św. Mateusza rozdz. XIII, wiersz 24—30.

Onego czasu Jezus ino podobieństwo ludowi przełożył, mówiąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłokół między pszenicą i ośmię. A gdy urosła trawa i owoc ucylniła, tedy się pokazał i kłokół. A przystąpiwszy study gospodarcy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Zkąd tedy kłokół masz? I rzekł im: Nieprzyjaciel człowieka to uczynił. A study rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snąc zbierając kłokół nie wykorzenili razem z nim i pszenicę. Dopuście obojgu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żniwcom: zbierzcie pierwę kłokół, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

## Lekcyja

z listu św. Pawła do Kolos. rozdz. III, w. 12—17.

Przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani we wewnętrznosci miłosierdzia, w dobroć, w pokorę i w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, jak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednym ciebie; a wzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelką mądrością, nauczając i sami siebie napominając przez psalmy i pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przetrzeń.

## Dzień Niedzielny.

•Czemu dzień przewyższa dzień i światłość także światłość... Rozdzielone są umiłowanością Pańską, przez uczynione słońce i strzegące rozkazania. I odmienił czas i święta ich, a w nie święteli dni święte godziny. • Ekl. 33.

Prawa starego zakonu, stanowiące że jeden dzień tygodnia powinien być Bogu Najwyższemu ofiarowa-

ny na modlitwę i święty spoczynek, ściaga się do wszystkich narodów i do wszystkich czasów; Apostołowie jednak, mocą udzieloną sobie od Chrystusa dnia, przynieśli to święcenie ze soboty, czyli ostatniego dnia (który żydzi święcili) na pierwszy dzień tygodnia, czyli na niedzielę, jak to wskazują dzieje Apostolskie w rozdziale 20. wierszu 7, tudzież pierwszy list świętego Pawła do Koryntyan (rozdz. 16. w. 2). Znaczenie niedzieli tłumaczy już święty Justyn około roku 150. w tych słowach: «Schodzimy się w dzień zwany dniem słońca» (na sprawowanie Najświętszej Ofiary), nie tylko dla tego, że to jest dzień, w którym Bóg świat stworzył i ciemności w światłość zamienił, ale też i dla tego, że w tym dniu Jezus Chrystus, zmartwychwstał. Do tego dodać należy, że w tym także dniu Duch święty na Apostołów zstąpił, dopełniając w ten sposób założenia Kościoła świętego. Rzeczywiście ten dzień jest dniem Pańskim, dniem Przenajświętszej Trójcy, dniem Ojca Przedwiecznego, który w pierwszym dniu niebo i ziemię z niczego wyprowadził i z chaotycznych ciemności światu kazał powstać; dniem Syna Bożego, który tego dnia przypiętował Odkupienie świata chwalebnie zmartwychwstał; dniem Ducha Świętego, który się tego dnia światu chrześcijaństwu objawił i oddał. I dzisiaj ten dzień szczerze dniem Pańskim nazywamy, bo w tym dniu Pan i Bóg nasz objawia wiernym swoim w Kościołach zgromadzonych Boską swą naukę głoszoną z kazalnicy, objawia im Boską swą miłość w Najświętszej Ofierze i rozdziela Boskie swe łaski w Sakramentach świętych; aby wierni Jego, w tym dniu oświeceni, ożywieni i zagrzani promieniami rozlicznych łask Jego, z nowymi siłami oddać się mogli pracom i cierpieniom, jakie ich w nadchodzącym tygodniu czekają.

## Smierć Piłata.

(Legenda.)

Cesarz rzymski Tyberyusz, będąc ciężko chorym, dowiedział się, że jest w Jerolimie lekarz cudowny, który jedniem słowem podnosi chorych z łoża śmierci. Nie wiedząc, że ów lekarz zabity został przez Piłata i żydów, dał dworzaniowi swemu, Beluzyanowi, następujące polecenie.

\*) Starzy Rzymianie nazywali niedzielę dniem słońca; także i innym dnem tygodnia, nadali imiana różnych planet niebieskich i tak mówili dzień księżycy (poniedziałek), dzień marsa (wtorek) itd. W kościełnym języku niedziela nazywa się dniem Pańskim (dominica).

„Gazeta  
i „Gos  
Ogłosz  
miejsce  
sąd

Przy  
Pa  
do Par  
północ  
Pilsud  
Naczel  
publik  
3. pop  
grobie  
odbył

Pr

Pa  
państwo  
tejsze  
sko-fr  
tować  
serdec  
jest w

Pr

Pa  
go P  
b. m  
przy  
polst  
ta ta  
gdzi  
poci  
ciał  
głisł

obr  
ce  
prz  
dys  
wil  
pos

sta  
Je  
po  
pi  
po  
gr

pu  
N

— Spiesz, jak możesz najprędzej, do Judei i po-  
wiedz Płatowi, memu słudze i przyjacielowi, by przy-  
słał mi lekarza cudownego, który mi może zwrócić  
dawne zdrowie.

Beluzyan spełnił rozkaz cesarski, stanął przed  
Płatem i rzekł:

— Płacie! Tyberysus Cesarz, imperator i pan  
twoj, rozkazuje i prosi cie, abys natychmiast posłał  
doń lekarza cudownego, który w mieście tutajsem  
mieszka i który jednym słowem leczy wszystkie choroby.

Gdy Płat usłyszał rozkaz, przestraszył się, gdyż  
sam oddał Jezusa na śmierć i odrzekł wysłańcowi  
cesarskiemu:

— Człowiek ów był złoczyńcą, lud szedł za nim,  
więc za radą mędrców, kazalem go ukrzyżować.

Wyslaniec w drodze powrotnej spotkał kobietę  
imieniem Weronikę, która znalazła Jezusa i mówiła do niej:

— Ach, kobieto! Dlaczego żydzi zabili tego leka-  
rza cudownego, który żył w tem mieście i jednym  
słowem leczy wszystkie choroby?

Płacząc, odrzekła kobiecie:

— Niestety, panie, to był Bóg i nauczyciel mój,  
którego Płat uwięził i na śmierć oddał, dla tego tylko,  
że żydzi go nienawidzili.

Mówił tedy Beluzyan ze smutkiem:

— Szkoda, że rozkazu pana mego spełnić nie mogę.

Widząc boleść męża, rzekła Weronika:

— Gdy Pan mój chodził po całym kraju i nau-  
czał, smutno mi było długo niewidzieć Go. Chciałam  
więc mieć obraz Jego, aby nie poczesał w nieobec-  
ności Mistrza. Gdy niosłam płótno do malarza, spot-  
kałam Pana, który zapisał mi, dokąd idę. Powie-  
działam z czem i po co i Pan wziął płótno z ręk  
moich, a po chwili oddał mi już z wizerunkiem swym.  
Jeżeli pan twój spojrzy na obraz ten z wiarą, wyle-  
czony będzie.

Na to Beluzyan:

— Kobieto! sprzedaj mi obraz ten, dam ile sama  
zechcesz.

Kobieta odpowiedziała:

— Sprzedać nie mogę, lecz pójdę z tobą do ce-  
sarza, zainoszę obraz, aby spojrzal nań i powrócę do  
domu.

Beluzyan powrócił do Rzymu z Weroniką i zdał  
sprawę cesarzowi Tyberysusowi z poselstwa swego  
mówiąc: „Jezus, którego widzieć pragnąłeś, nie żyje.  
Niesprawiedliwie skazany na śmierć przez Płata i  
oddany żydom, umarł na krzyżu. Ale przyszła ze  
mną niewiasta pewna i przyniosła wizerunek Jezusa.  
Jeżeli spojrzysz nań z wiarą, uzdrowiony będziesz.”

Tedy cesarz rozkazał na drodze stać materye  
jedwabne i przynieść wizerunek Jezusa. Spojrzal —  
i uleczone zostały.

Poczem cesarz rozkazał pojąć Płata Pontkiego  
i przywieść do Rzymu. Gdy rozkaz spełniono, pełen  
gniewu, kazal go stawić przed siebie. Płat zaś, który  
miał z sobą szatę Jezusa, włożył ją na siebie, idąc do  
cesarza. Gdy cesarz spojrzal na Płata, gniew jego  
ucichł od razu; podniósł się z miejsca, powitał go i  
nie wymówił nawet gniewnego słowa. Po wyjściu  
Płata, cesarz znowu zapalił się gniewem i skrzyknął  
że nie mógł gniewu swego okazać winowajcy. Kazal  
go znowu przywołać, aby powiedzieć mu, że synem  
jest śmierci, gdyż nie wart żyć na świecie. — Lecz  
gdy tylko ujrzał go, powitał go uprzejmie i gniew  
jego zniknął. Dziwili się temu wszyscy dworzanie,

dziwił się sam cesarz, aż za radą pewnego chrześci-  
janina, kazal zdjąć z Płata szatę, którą ten miał na sobie.  
Wtedy dopiero poczuł cesarz, że gniew wzbiera  
w sercu jego, i kazal Płata uwięzić. Po kilku dniach,  
zebrana przez cesarza rada, skazała Płata na śmierć  
haniebną. Gdy Płat dowiedział się o wyroku, zarządził  
się własnym nożem i tak zginął. Gdy doniesiono  
cesarzowi o samobójstwie Płata, rzekł: „Wyrok speł-  
niony i winowajca umarł śmiercią haniebną, gdyż  
własna ręka nie oszczędziła go.”

Ciało Płata, przywiązane do wielkiego kamienia  
mbyńskiego, wrzucone zostało do Tybru.

### Cicha Iza.

Nie uskarz się nikomu,  
Gdy życia dźwigasz krzyż  
I zapłac po kryjomu  
Jak liść gdy bólem drzyisz.

Choć bólem serce kłnie,  
Jak harły struna drga  
I zalem tak ściśnięte,  
Ze rozpaczk sięga dna.

Nie wychodź ty do ludzi  
I nie kłnij na Twój los,  
Współczucia mało wzbudzi  
Twój cichy smętny głos.

Bo nikt Cię nie zrozumie  
Pociechy ci nie da  
A Bóg obliczyć umie,  
Co wazy cicha Iza.

Marja Z. z Brunswaldu.

### Rozmaitości.

#### Co to jest milion żołnierzy.

Bardzo często słyszano się w czasie wielkiej wojny,  
że tyle a tyle milionów ludzi znajduje się pod bronią  
— mało kto jednak zdaje sobie dokładnie sprawę, co  
to jest właściwie milion żołnierzy. Mijłom żołnierzy, 75  
ustawionych obok siebie w zwykłej odległości 75  
centymetrów, utworzy front długi na 750 tysięcy me-  
trów, czyli 750 kilometrów, a więc przeszerzeń prawie  
tak długą, jak odległość od Sztutgartu do Krakowa.  
Ci sami żołnierze, ustawieni jeden za drugim, utwo-  
rzyłby szereg tysięcy razy dłuższy, aniżeli wynosi wy-  
sokość wieży turni kolońskiego (160 metrów). Ten  
sam szereg, obalony, sięgałby w linii prostej z Berlina  
do Palermo we Włoszech. Mijłom wojska, ustawiony  
w kolumnie marszowej, to znaczy w szeregu po  
czterech żołnierzy, utworzyłby pasmo długości 300  
kilogramów; kolumna ta, idąc zwykłym krokiem woj-  
skowym, przechodziłaby około nas 62 i pół godziny.  
Waga tej kolumny, licząc jednego żołnierza z uzbro-  
jeniem średnio na 100 kilogramów, wyniesie 100 mil-  
ionów kilogramów. Licząc, że żołnierz może dziennie  
ujść 30 kilometrów, mijłom żołnierzy ujdzie w jednym  
dniu razem 30 milionów kilometrów, a więc drogę,  
równającą się odległości ziemi od słońca.

#### Walka z alkoholem w Szkocji.

Alkoholowa kampania w Szkocji. W okresie obec-  
nym odbywa się w Szkocji zażarta walka pomiędzy  
stronnictwami i przeciwnikami zakazu alkoholowego.

Około 600 miast i wiosek ma wypowiedzieć się w  
kwestji zniesienia alkoholu. W trzystu mniejszej  
ważniejszych miejscowościach ma odbyć się gło-  
sowanie w tej sprawie. Do zupełnego zniesienia alko-  
holu wyznaczonym jest 55 procent głosujących. Tak  
partia zwalczająca alkohol jak i przeciwna, domagająca  
się jego utrzymania, wierzają w zwycięstwo.

#### Ciekawy testament.

Niezwykły testament pozostawiła pewna zmarła  
niedawno starsza panna. Podzieliła ona równo swój  
majątek między rodzeństwo. Tylko u jednego brata  
jej, 80-letniego kawalera, dodała: „Jeżeli brat Wil-  
helm na swoje stare lata jeszcze się ożeni, wtedy nic  
nie dostanie”. Adwokat pouczył oczywiście brata  
Wilhelma, że nie ma prawa ani do kapitału ani do  
procentów, ponieważż czekać trzeba, aż do jego śmierci,  
aby móc wiedzieć, czy na swoje stare lata się ożenił,  
czy nie!

#### Służba we Francji.

W Paryżu musiano, widać, znacznie obniżyć wy-  
możi względem służby domowej. Dowodzi tego  
„idealny portret” nowoczesnej pokojowej, jaki kreślił  
jedna z pań tamtejszych w którymś piśmie. „Odeń”,  
jedna z pań, „jest od trzech tygodni u mnie. Jest  
istną panią domu, utrzymuje 100 franków miesięcznie,  
30 franków dodatku na wino i od soboty wieczorem  
do poniedziałku rano ma wolne, każdorocznie zaś  
dwa tygodnie wakacji. Nie umie wprawdzie ugoto-  
wać jaj porządnie, ściele łóżka, nie odwracając mate-  
racy, ale w swej kokieteryjnej służbowej sukience wy-  
gląda bardzo ładnie. O użytku maszyny do czyszcze-  
nia dywanów i ścierec do kurzu niema wiele pojęcia.  
Za to kiedy w niedzielę w swej krótkiej spódniczce  
i jedwabnych pończochach mnie odwiedza, opowiadając  
mi zawsze treść wszystkich nowych sensacyjnych  
filmów”.

#### Szalony lotnik.

Niebawy dotychczas wypadek zdarzył się nie-  
dawno na południu Francji w Istre w okolicach  
Marsylii. W miejscowości tej znajdują się szkoła lot-  
nicza, to też ludność miejscowa przyzwyczajona jest  
do widoku aeroplanów, latających wciąż nad polami.  
Pewnego dnia nad głowami dwóch pastuchów,  
pasących bydło nieopodal lotniska, jeden z aeropla-  
nów, przeleciał tak nisko, że omal ich nie zacerpił.  
Nie przestraszyli się oni zbytnio, przypuszczając, że  
lotnik zamierza lądować. Ku wielkiemu ich zdziwie-  
niu, podniósł się on jednak z powrotem do góry,  
poczem zaczął znowu spadać wprost na głowę księ-  
dza i kobiety przechodzących drogą. Manewr ten  
szalony lotnik powtórzył 16 razy, usiłując — bez  
skutku — jednak ścinać głowy nieszczęśliwym prze-  
chodnikom. Wobec tego, że nigdzie w pobliżu nie  
było drzewa, ani żadnej innej osłony, pod którą ludzie  
ci mogliby się schronić, biegali oni w panicznej trwo-  
dze po polu, rzucając się na ziemię, gdy aeroplan  
nadlatywał.

Po paru godzinach tego straszego polowania,  
znunony widać niepowodzeniem, lotnik wzniósł się  
w górę i znikł.

Władze wojskowe rozpoczęły śledztwo, tymcza-  
sem jednak przetrzona ludność obawia się wychodzić  
cokolwiek dalej w pole.

### Kuba z pod Wartenborka gada:



Kiedy minął ten dzień wesoly, kiedy to w karcz-  
mie we Wartenborku podpiłszy sobie porządnie,  
przyszły znowu dnie zwyciężone, dnie do roboty i ha-  
rówki. Nazajutrz rano trza było znowu wstać o świt-  
cie, kobyły ochędzić, krowom dać pozryć, bo Marynę  
co to wówczas ze mną służyła, chwyciły jakiegoś bab-  
skie bolena i nie mogła się żadnej roboty imać.  
I tak na takiej ciężkiej pracy przeszły dwa mie-  
siące, aż tu pewnego wieczora, kiedy w właśnie na  
przybiecku leżał i fajkę kurzył, przychodził pan żandarm  
z celem, że mam do wojska ajntrakować.  
Strasznie mi się głupio koło serca zrobiło jak  
dowiedziałem się takiej nowiny. Ponieważ jeszcze  
nazw karczmarniał otwarte, wyścignąłem dwie srebrne  
markówki i poleciałem aby zalać ono strapienie i na-  
brać lepszego humoru.

Usiadłem tedy na ławie przy stole, a kiedy karcz-  
marz postawił przedemną flaszkę mocnej sznapanicy,  
a przy tem wielki kieliszek jak od wina, zacząłem  
rozmyślać nad moją niedolą.

— Mój Boże — myślałem sobie w onczas —  
jak tu będzie czekawo porzucić to wszystko, co do-  
tąd wywadało się takie miłe i takie drogie.  
Zeby choć do wojska mogli iść i mój gospodarz i  
gospodyni co mnie po gębie tłuką, te kobyły które  
co rano pucuje i które choć ta krasna mogła iść ze  
mną, co mnie prawie co dzień jezorem po gębie liże,  
kiedy gnój z pod niej wymiatam, toby jeszcze przy-  
tem wojsku, jakoś weselej było. A tu wszystko trza  
rzucić i samemu jak palec trza rękować, gdzieś na  
koniec świata, gdzie człowieka ani ples nie zna.

I z żalności nad moim nieszczęśliwym losem prze-  
wracalem kieliszek za kieliszkiem.

— Ale trudno — myśle sobie dalej — jak trzeba,  
to i nawet najmądrzejszy nie pomoże, ani się od  
wojska nie wykreśli, bo jak przysłowie mówi, muru  
głową nie rozbije. Słyszałem nawet przecież, że nawet  
taka duchowna osoba jak pan organista z Wartenborka,  
bez trzy rok przy wojsku służył i na egzycyjkę co  
rano chodzić musiał.

Nie wiem czy od tej żalności, czy też od sznapsa,  
tak mnie głowa i nogi rozboleły, że już onego wie-  
czoru nie zaszedł do chalupy, nom spał do rana  
obok Mankowej stodoły przy drodze.

Niedługo przyszedł sam dzień, w którym trzeba  
było zbierać swe manaki i rychlować się do drogi.  
Było to właśnie w niedzielę. Wszystkie chłopaki, co  
były zabrane do wojska, zaczęły się zbierać u sołtysa,  
którego syn też musiał iść z nami do Olszyna, aby  
tam zameldować się w kasarni.